Że teksty Andrzeja Waligórskiego ciągle bawią i prawie nic nie tracą na aktualności wiedziałem od dawna. Ale reszta wieczoru była dla mnie dużą niespodzianką. Oto zaproszony gość Olek Grotowski obok znanego mi faktu napisania wspaniałych melodii do tych tekstów okazał się wspaniałym dyrygentem Leśniczówkowego chóru.

Podobno śpiewaliśmy znakomicie w dodatku trzymając tonację a zdarzało się że pierwszym drugim a nawet trzecim głosem. Może przyjdą takie czasy że nie będzie trzeba zapraszać gości a tylko kilku sprawnych muzyków będzie nam podrzucać melodię. Ale dosyć żartów przejdźmy do największej niespodzianki a właściwie muzycznego objawienie tego wieczoru czyli Olgi Leszczyńskiej. Urzekło mnie jej bardzo osobiste podejście do twórczości bądź co bądź noblisty Boba Dylana (wspaniałe tłumaczenia) oraz interpretacja utworów (świetny delikatny głos). Nic więc dziwnego że zbyt krótki występ Olgi wzbudził powszechny aplauz zebranej publiczności . Mam nadzieję a nawet pewność że Olga i Olek powrócą za jakiś czas (nieważne kto będzie kogo kierowcą) do Leśniczówki aby spędzić z nami kolejny niesamowity wieczór.

Marek

Jak zwykle swoje trzy grosze dołożył nasz "markowypoeta" Krzyś

DEBIUTY

Wieczór debiutantów jakby, chociaż jeden dobrze znany -

mistrz satyry i ballady, jeszcze u nas nie widziany;

Olek, bo to o nim mowa, pierwszy z tych piątkowych gości

w pełni nam zaprezentował przegląd swoich możliwości:

były słowa, były dźwięki i Andrzeja teksty ważne,

był tez chóru dyrygentem i wspaniałym gawędziarzem;

tu przyznaję – zawaliłem… miałem wspomnieć już na wstępie

o osobie, która była przerywnikiem w tym występie;

napisałem „przerywnikiem" ? brzmi to tutaj ciut głupawo,

Olga dla mnie jest odkryciem, masz dziewczyno talent – brawo;

może wiesz, czym mnie urzekłaś ? nie, nie tylko przekładami,

głosem… – miękkim, pełnym ciepła, delikatnym jak aksamit;

teraz czekać nam wypada, no bo raczej nie wątpimy

że przyjedziesz choćby sama, że Cię jeszcze usłyszymy;

** * **

Zna się na transatlantykach,

zwłaszcza na ich kapitanach,

a ze staruszkami wita

jesień, choć jest niespodziana;

on grunwaldzkiej bitwy piewcą,

krwawych zmagań spod Legnicy,

zachwycił się piwa beczką

no i jeszcze Bóg tam wi czym;

on ci rycerza Dreptaka

druhem wiernym jest nadzwyczaj,

fantazja u niego taka

jak w Kmicicu Sienkiewicza;

wzory cnót rycerskich czerpał

z Andrzeja Waligórskiego,

a odwaga jego wielka

jak u Wołodyjowskiego;

który z nich wejdzie za chwilę

Kmicic czy Wołodyjowski ?

Skądże, jeśli się nie mylę,

będzie to Olek Grotowski;

KK

{gallery}20181123_Olek_G{/gallery}